

Nie pieścić się z pedałami

5 sierpnia 2016

Raport o polskiej homofobii.

Pretensje do słonia, że bzyka inne samce – to jest możliwe tylko w Polsce.

Żyjemy w kraju, w którym lud mówi o gejach: „pedał”, „ciota”, „lachociąg”, „cwel”, „parowa”. Używa tych określeń również wobec mężczyzn heteroseksualnych, żeby ich obrazić. 17,6 procent homo- i biseksualistów z powodu swej orientacji doświadczyło przemocy fizycznej, najczęściej od obcych osób w miejscach publicznych. Aż 51 procent ma za sobą doświadczenie przemocy psychicznej (zaczepki słowne, pogróżki, obraźliwe napisy na drzwiach mieszkań czy samochodach itp.). Politycy, duchowni i publicyści głównego nurtu nie przyjmują tego do wiadomości. Tadeusz Cymański z PiS: Nie ma w Polsce żadnego problemu homofobii. Wszystkie prawa mniejszości są przestrzegane zgodnie z konstytucją. Julia Pitera z PO: W swojej pracy poselskiej nie spotkałam się z żadną informacją o przejawach homofobii w Polsce. Myślę, że bardzo często zajmujemy się wydumаныmi problemami, które tak naprawdę są przez pewne środowiska na siłę upubliczniane i rozdmuchiwane.

Natężenie tych nieistniejących zjawisk przedstawia najnowszy „Raport o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce” (Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa 2009).

W czasach PiS agresywna homofobia weszła na salony. Budowniczości IV RP umieścili homoseksualistę na liście wrogów publicznych, obok agenta, komucha i aferzysty. Gej był najobrzydliwszą postacią w tej galerii potworów, budził odrazę „normalnych ludzi”. Klimat w kraju kształtowały popisy działaczy LPR: wiceminister edukacji Mirosław Orzechowski chciał zabronić homoseksualistom pracy w szkole, poseł Wojciech Wierzejski brzydził się podać rękę pederście, poseł

Marek Kawa z tej partii wyśledził spotkania gejów na basenie miejskim w Opolu i zażądał interwencji policji, a rzecznik praw dziecka Ewa Sowińska wytropiła domniemanego geja z torebką wśród teletubisiów. Wszechwładni bracia Kaczyńscy zapewniali, że nikogo nie mają zamiaru prześladować, ale – w trosce o polską rodzinę i przyszłość ludzkości – nie pozwolą na „propagandę homoseksualizmu” (czytaj: wszelkie wystąpienia na rzecz równouprawnienia mniejszości).

Co się zmieniło po odsunięciu od władzy prawicy radykalnej i przejęciu steru przez prawicę cywilizowaną?

KALAJĄ BUCIORAMI

Era Tuska rozpoczęła się od twardej deklaracji ówczesnej rzeczniczki rządu Agnieszki Liszki, że Rada Ministrów nie będzie się zajmować prawami gejów i lesbijek. Platforma jako partia też nie ma takiego zamiaru. Przewodniczący klubu PO Zbigniew Chlebowski powiedział Radiu Zet: Platforma Obywatelska nie jest za legalizacją związków homoseksualnych; dla Platformy rodzina to związek między kobietą i mężczyzną. Na łamach „Dziennika” zaś stwierdził, że obecnie lewica i aktywiści LGBT (lesbijki, geje, bi- i transseksualiści) nie mają mocy sprawczej, żeby cokolwiek zmienić. Od wielu lat w Polsce jest w tej sprawie pewien kompromis – dodał. To taki sam kompromis, jak w kwestii aborcji: dominujące partie dogadują się z Kościołem, nie pytając o zdanie tej części społeczeństwa, której to bezpośrednio dotyczy.

Od czasu do czasu Unia Europejska wymusza na nas działania antydyskryminacyjne – np. wprowadzenie do kodeksu pracy zakazu dyskryminacji ze względu na orientację seksualną. Gdy ten kodeksowy zakaz wpisano do regulaminu KUL, zaprotestowała uczelniana „Solidarność”. Jej szefowa Alina Rynio uznała, że homoseksualizm jest zboczeniem, a zboczeni nauczyciele mogą zakłócić funkcjonowanie katolickiej uczelni.

1 kwietnia 2008 r. „Gazeta Wyborcza” napisała, że Rada Miejska

we Wrocławiu proponuje wprowadzenie symbolicznych zaślubin dla osób homoseksualnych. Żeby uwiarygodnić ten primaaprilisowy żart, okraśliła go zmyślonymi komentarzami lokalnych prominentów. Radny Jerzy Skoczylas, skądinąd satyryk, zapalał świętym oburzeniem: Kategorycznie protestuję przeciwko wykorzystywaniu mojego nazwiska w promowaniu dewiacji seksualnych i zboczeń.

Kwietniowy Marsz Tolerancji w Krakowie jak zwykle wywołał falę nietolerancji. Ostrzegały przed nim plakaty „Homoseksualne barbarzyństwo w Krakowie!” ze zdjęciem z wcześniejszej manifestacji: przemawiająca do tłumu dziewczyna śmiała postawić obute w trampki stopy na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. Pedalski pomiot bezcześci buciorami pamięć o polskich bohaterach – pisali neofaszyści z organizacji Krew i Honor na swojej stronie Redwatch, z którą władze od lat nie mogą się uporać. Gdy w końcu Marsz Tolerancji ruszył, jego uczestników zaatakowały bojówki Narodowego Odrodzenia Polski i Młodzieży Wszechpolskiej (która z pozoru już nie istnieje; uaktywnia się tylko przy takich okazjach). Poszły w ruch jajka i petardy. Pajace, zboczeńcy! Rynek krakowski nie będzie nigdy gejowski! Pederasści, lesby, geje – cała Polska z was się śmieje! – krzyczeli ogoleni na łyso obrońcy rodziny i tradycji. Policja zatrzymała kilka najbardziej agresywnych osób.

W tym samym czasie Poznań żył sprawą młodego słonia z tamtejszego zoo, posądzanego o skłonności homoseksualne. Radny PiS Michał Grześ zażądał wyjaśnień, czy słoń jest gejem i czy taki niewyżyty zwierz nie zagraża aby zwiedzającym ogród zoologiczny, w tym dzieciom.

ZATRUWAJĄ KREW

Na przełomie kwietnia i maja wybuchła awantura, czy geje mogą być honorowymi krwiodawcami. Nie – orzekli organizujący akcję Wampirjada studenci UMK w Toruniu. Wsparła ich posłanka Jolanta Szczypińska z PiS, z zawodu pielęgniarka, komunikując,

że gdyby potrzebowała transfuzji, wolałaby krew od osoby heteroseksualnej. Okazało się jednak, że już 3 lata wcześniej Ministerstwo Zdrowia zniosło zakaz oddawania krwi przez gejów. Tę potyczkę wygrało środowisko LGBT.

W maju wrocławski sąd rozstrzygnął głośny spór o dziecko między jego matką lesbijką, dzielącą życie z inną kobietą, a babką, która chciała wychować wnuczkę po bożemu. Ten precedensowy proces monitorowała Helsińska Fundacja Praw Człowieka. 4-letnią Marysię powierzono babce – oficjalnie dlatego, że biegli uznali matkę za niedojrzałą emocjonalnie egocentryczkę. Niedługo potem przeprowadzony na zlecenie TVN sondaż dowiódł, że 79 procent Polaków nie życzy sobie, aby osoby homoseksualne opiekowały się dziećmi. Własnymi!

Coraz więcej gejów i lesbijek z Polski zawiera zagranicą związki partnerskie. Krajowe urzędy stanu cywilnego nie tylko nie respektują takich związków, ale notorycznie je utrudniają, odmawiając narzeczonym niezbędnych dokumentów. W końcu pewna lesbijka podała USC do sądu – i wygrała. Zdaniem sądu, obywatel ma prawo domagać się wydania zaświadczenia o swoim stanie cywilnym bez motywowania swego wniosku.

W listopadzie pobito kilku uczestników Marszu Równości w Poznaniu, a katolickie konserwatywne pismo „Frona” zorganizowało protest konsumencki pod hasłem: „Jestem katolikiem, nie kupuję w IKEI”. Szwedzki koncern naraził się naszym katolom, zamieszczając w katalogu – wśród zdjęć innych szczęśliwych rodzin – fotkę dwóch facetów, niewątpliwie gejów, którzy beztrąsko mieszkają razem i wspólnie użytkują kupione w IKEI meble (w tym łóżko!). To zaś, zdaniem „Frondy”, świadczy o zrównaniu ich praw z prawami małżeństw.

Kiedy prawdziwi katolicy omijali IKEĘ, wiceprezydent Opola Arkadiusz Karbowski nie wpuścił do Miejskiego Ośrodka Kultury krążącej po Polsce „Żywej biblioteki”, w której w roli książek występują – i opowiadają o sobie – przedstawiciele mniejszości, w tym geje i lesbijki. Wiceprezydenta w pełni

poparł szef, prezydent Ryszard Zembaczyński z PO: Nie ma możliwości, żeby w instytucjach podlegających urzędowi miasta występowały osoby propagujące zachowania dewiacyjne. To inność, która w przestrzeni publicznej nie powinna być tolerowana. Może być tolerowana w domu i tam każdy może robić, co chce. Jakbyśmy słyszeli tysiąch osiłeków wrzeszczących: Rób to w domu po kryjomu!

Ale dla wielu rodaków to i tak nadmiar tolerancji. Jak wykazał sondaż CBOS, prawie 40 procent Polaków chciałoby zabronić gejom i lesbijkom uprawiania seksu we własnym mieszkaniu!

MAŁPUJĄ PINGWINY

Krucjatę przeciwko zboczeńcom prowadzi non stop „Rzeczpospolita” oraz media kościelne. Jan Pospieszalski w TVP obrazowo wytłumaczył widzom programu „Warto rozmawiać”, do czego służy odbytnica, a sproszeni przez niego goście ogłosili, że homoseksualiści odpowiedzialni są za jedną trzecią aktów pedofilii i że tylko 1 procent gejów żyje w stałym związku (skąd te zdumiewające dane – nie wiadomo).

Nawet „Polska The Times” postanowiła podgrzać atmosferę, donosząc: Homoseksualne bajki dla dzieci niedługo trafią do polskich księgarni. Chodzi o opartą na faktach historię miłości dwóch homoseksualnych pingwinów z nowojorskiego zoo, które przez sześć lat tworzyły parę i wspólnie wychowały młode. Rodzi się pytanie, skąd kochające inaczej ptaki wzięły młode – z adopcji? Nie dane nam będzie jednak poznać tajemnic niekonwencjonalnej rodziny pingwinów, gdyż nikt nie ma zamiaru wydać w Polsce tej książki – wiadomość jest od początku do końca zmyślona.

Na transmitowanej przez TVP imprezie „Róże Gali” przyznano tytuł najpiękniejszej pary Tomaszowi Raczkowi i Marcinowi Szczygielskiemu. Jak gdyby tego było mało, obaj wystąpili w programie „Tomasz Lis na żywo”. Bogobojne władze TVP zatrzęśły się z oburzenia, zapowiedziały, że w przyszłym roku telewizja

nie pokaże „Róż Gali”, Lisa zaś trzeba ukarać, weryfikując koszty jego kontraktów.

Zapowiedź wykładu o homoseksualistach na UJ wywołała burzę – anonimowe telefony z pogrózkami, modły, listy protestacyjne do rektora: Jest dla nas bardzo bolesne, że Uniwersytet Jagielloński, chluba całych pokoleń Polaków, miejsce, gdzie wykładał Jan Paweł II, organizuje przedsięwzięcie, które nie ma nic wspólnego z misją i tradycją tej szacownej uczelni.

O gejach i lesbijkach mówi się za to na szkolnych lekcjach religii. W jednym z gimnazjów w Szczecinie ksiądz ogłosił, że homoseksualiści nie mogą wierzyć w Boga, są chorzy psychicznie i powinni być zamykani w psychiatrykach. Uczniowie wdali się w dyskusję. 14-letnia Nikola powiedziała, że wiele znanych osób przyznaje się do homoseksualizmu i wcale się nie leczy. Ksiądz zapytał 14-latkę, czy wie, jak wygląda stosunek płciowy tych obrzydliwców. Odrzekła, że wie. Wtedy zażądał, żeby opowiedziała o tym głośno całej klasie, i w ten prosty sposób zmusił małolatę do zamknięcia buzi.

Skończyła się brutalna nagonka, powrócił dawny klimat cichej nietolerancji – tak ocenia różnicę między rządami PiS i PO dr Sergiusz Kowalski, współautor raportu, z którego czerpiemy powyższe przykłady. Może to i postęp, ale naprawdę niewielki.

Autor: Dorota Zielińska

Źródło: [„Nie” nr 30/2009](#)

OD AUTORKI

Homofobia oznacza niechęć, pogardę, uprzedzenia wobec mniejszości seksualnych. Mowa nienawiści, „hate speech” – to wypowiedzi poniżające grupy i jednostki ze względu na ich rasę, narodowość, wyznanie, wiek, płeć, orientację seksualną – cechy na ogół od nas niezależne. Prawo zna również pojęcie przestępstwa z nienawiści, wymierzonego w przedstawicieli „obcych” – Romów, Żydów, Murzynów, wyznawców islamu, imigrantów, gejów itd.